

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Słuchają państwo Audycji Kulturalnych, ja nazywam się Martyna Matwiejuk, a dziś w podcaście gościmy Magdalenę Kreis, kuratorkę wystawy „W kratkę”, którą mogą zobaczyć w willi letniskowej na terenie skansenu Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi, dzień dobry.**

MAGDALENA KREIS: Dzień dobry.

MARTYNA MATWIEJUK: **Obiektem, od którego wszystko na tej wystawie się zaczyna, jest chusta robotnicza, powszedni obiekt, który stał się inspiracją również dla współczesnych artystów, którzy zinterpretowali motyw kratki, wzoru bardzo popularnego, często pojawiającego się na chustach robotniczych łódzkich robotnic. Dlaczego tak zwyczajna, zdawać by się mogło, rzecz stoi w centrum tej wystawy?**

MAGDALENA KREIS: Będąc pierwszy raz w muzeum i mając taką możliwość przejrzenia zbiorów, wystaw i kolekcji digitalizowanej przez muzeum, miałam okazję zobaczyć bardzo wiele różnych przedmiotów, i super wyrafinowanych, i absolutnie zwyczajnych i codziennych, no i też zobaczyłam między tymi wszystkimi zbiorami chustę robotniczą, która, no, nie zwraca tak szczególnej uwagi, jakby, w pierwszym jakimś odruchu, ale ona jakoś zapisała się z tyłu mojej głowy, i miałam takie poczucie, że jest to obiekt, który trochę nie daje mi spokoju przez tą swoją taką zwyczajność i prawie przezroczystość w jakimś sensie. Natchnęła mnie, zainspirowała do tego, żeby jakoś bliżej się jej przyjrzeć, i żeby zastanowić się co tak zwyczajny przedmiot może znaczyć, czy w jaki sposób może zainspirować artystów, artystki, projektantów i projektantki, których zaprosiłam do wystawy.

MARTYNA MATWIEJUK: **Podkreślmy jeszcze może na samym początku, że ta wystawa jest prezentowana też w bardzo ciekawym miejscu, w willi letniskowej, i kiedy o tym myślę, to przychodzi mi do głowy przede wszystkim ten kontrast, to znaczy, klasa robotnicza versus klasa uprzywilejowana, to znaczy chusta robotnicza, która zagościła w willowych wnętrzach, i ta przestrzeń, w której prezentują państwo tę wystawę, też w pewnym sensie z tą ekspozycją dyskutuje.**

MAGDALENA KREIS: To prawda, przestrzeń willi letniskowej jest wyjątkowa i zupełnie odległa od takiego klasycznie pojmowanego białego kubika, czystych ścian i neutralnych wnętrz, więc swego rodzaju wyzwaniem było też dla mnie zaistnieć z tą wystawą w tej przestrzeni, i znaleźć taki sposób, żeby w tej przestrzeni oddać jej charakter i zachować jej charakter, nie zabudowując jej ściankami, nie dokładając tam jakichś zbyt wielu elementów aranżacyjnych, taki był mój pomysł na to, dać tej willi też dać jakby wybrzmieć jako, właściwie, prawie że pełnoprawnemu elementowi, czy pracy na wystawie. To wyjątkowa przestrzeń, która pochodzi z początku dwudziestego wieku i została przeniesiona na teren muzeum w latach dwutysięcznych. Willa wcześniej znajdowała się w Rudzie Pabianickiej w letniskowej części wtedy jeszcze nie Łodzi, dziś już Łodzi. No, była w zrujnowanym stanie, ale muzeum zadbało o to, żeby doprowadzić ją do takiego wspaniałego kształtu, jaki dziś

możemy obserwować na terenie muzeum. Ta willa jest wyjątkowa też ze względu na wiele werand, które stanowią jej część, i te werandy również stały się dla mnie jakimś takim bardzo inspirującym miejscem, mimo że ekspozycyjnie szalenie trudnym, ponieważ mamy do czynienia ze światłem, które się cały czas zmienia, i cały czas, jakby, poddaje tę pracę, która jest w werandzie prezentowana, też jakimś ciągłym przemianom. Ale jest to przestrzeń na pewno wyjątkowa, i myślę, że prace, które prezentuję na tej wystawie, w jakiś sposób też wchodzi w dialog z tą przestrzenią, w jakiś sposób ją może nawet trochę uzupełniają o ten taki jej dawny, domowy charakter, bo pamiętajmy, że willa letniskowa służyła kiedyś faktycznie do czasowego, wakacyjnego pomieszkiwania, więc była, domyślamy się, wypełniona sprzętami, obiektami codziennego użytku, i tak tutaj, w tej wystawie, też pozwalam sobie na jakieś takie pojedyncze gry z tą przestrzenią i z elementami wypełniającymi taką domową przestrzeń, jak na przykład lampa, czy jak na przykład obraz na ścianie, w takim klasycznym rozumieniu dekoracji, tak? Czy elementy takie jak siedziska, pufy...

MARTYNA MATWIEJUK: Mówiłam o tym willowym charakterze, ale z drugiej strony losy tej budowli też, no, były bardzo różne, i w pewnym momencie tę willę zamieszkiwało nawet kilkanaście rodzin, więc śledząc jej historię, możemy też obserwować te przemiany społeczne, które zachodziły w łódzkim społeczeństwie. Dodajmy może, że to jest też wystawa, która inauguruje działalność wystawienniczą w ogóle w willi.

MAGDALENA KREIS: To prawda, jest to pierwsza ekspozycja, która zagościła w tych wnętrzach. Tak jak zwróciła pani uwagę na ten taki wątek, tutaj, związany z trochę przeniesieniem tego robotniczego obiektu, jakim jest chusta, do tej willi, która raczej była w pierwszych swoich okresach zamieszkiwana przez właścicieli fabryk i osoby majątne, to tutaj też ten wątek takiego kontrastu pomiędzy czasem pracy a czasem odpoczynku gdzieś jest w tej wystawie widoczny, tak mam nadzieję, że gdzieś on też wypływa i możemy na niego sobie zwrócić uwagę jako jeden z elementów, czy jakiś jeden z tematów, który ta wystawa gdzieś porusza. Ten wątek i to napięcie pomiędzy tą ciężką pracą w fabryce, tym wysiłkiem, tym też hałasem, brudem, który towarzyszył pracy, gdzieś kontrastuje z tymi, właśnie, ciepłymi, miękkimi, wpadającymi przez szybki w werandzie światłem i atmosferą, która w willi była tworzona, no i, ponieważ teraz, na czas, jakby, ekspozycji, ta przestrzeń znowu zyskuje, czyli jakby w tym nowym swoim wymiarze, ta przestrzeń znowu zwyskuje willowy charakter, muzeum myśli o tej przestrzeni jako o takiej przestrzeni, właśnie, rekreacji, edukacji i odpoczynku na terenie muzeum.

MARTYNA MATWIEJUK: To przyjrzyjmy się temu, co na wystawie znajdziemy, bo to nie tylko oryginalne chusty robotnicze, ale także, jak już wspomnieliśmy, prace współczesnych artystów i projektantów. Jak poradzili sobie z tym motywem kratki, czy motywem chusty?

MAGDALENA KREIS: Do wystawy zaprosiłam kilka osób, zależało mi na tym, żeby byli to zarówno artyści i artystki, jak i projektanci i projektantki, dlatego tutaj te wątki sztuki i designu łączą się, tak naprawdę, w tej jednej przestrzeni, i starałam się pomyśleć o takich osobach, które, jakby, odpowiedzą na ten temat zadany, tak, czyli jakby na punkt wyjścia,

którym jest chusta, w bardzo różnorodny sposób. Dlatego też zapraszając kolejne osoby do wystawy, myślałam o tym, żeby zadbać o to, żeby na wystawie można było spotkać się z różnymi dziełami sztuki, to znaczy z różnymi mediami, którymi są zrealizowane te prace. Dlatego mamy ilustracje Iwony Chmielewskiej, która w takim swoim trochę kolażowym stylu łączy zeskanowaną chustę z ilustracjami i rysunkami kobiety, która w takiej domowej przestrzeni wykonuje różne prace, a później wychodzi do fabryki. To jest też opowieść o babci artystki, o czym nie wiedziałam zapraszając ją do tej wystawy, dopiero w trakcie rozmów i jakiegoś też wspólnego zastanawiania się nad kształtem tej konkretnie pracy, pani Iwona Chmielewska opowiedziała o swojej babci, i to ją uczyniła bohaterką tej historii, opowiedzianej w dziewięciu ilustracjach. Mam, tak jak wspomniałam, lampę, taki właściwie obiekt świetlny, który przygotowała Pani Jurek, więc tutaj jest to praca wykonana z takich bloków ceramicznych, które tworzą kraciasty wzór i bardzo mocno odwołują się do samego motywu kratki w chuście, ale też, jakby, powielają tę kratkę, która buduje się ze szprosów i okien w werandzie. Także ta kratka, jak zaczęliśmy sobie o niej rozmawiać, wspólnie z zaproszonymi osobami do wystawy, ta kratka nam się zaczęła pojawiać w bardzo różnych też miejscach, nie tylko ta na chuście była dla nas ważna, ale też zaczęliśmy jej szukać trochę w ogóle w przestrzeni, zastanawiać się jak my z takim wzorem na co dzień gdzieś się spotykamy, w jakich momentach on nam się gdzieś wyświetla w rzeczywistości. A, na przykład, projekt „Kosmos Project” Ewy Bochen i Macieja Jelskiego, jest taką interpretacją kratki, ale też takiego koca plenerowego, czy jakiegoś pledu, który można rozłożyć na trawie, i też z takim kraciastym motywem wchodzi w przestrzeń poza willą już, a jednocześnie kolorem bardzo mocno nawiązując do kolorów użytych w renowacji willi. Także punktem wyjścia była chusta i ta krata na chuście, ale jednocześnie też te różne motywy z przestrzeni i z otoczenia, które inspirowały poszczególne osoby do stworzenia zupełnie nowych prac, bo to też warto podkreślić, że wszystkie dzieła, które są na tej wystawie prezentowane, powstały specjalnie z myślą o tej wystawie. Nawet font, który zostały użyte przez studio Lekko, do identyfikacji graficznej, też czerpie z tego kraciastego motywu, ponieważ te poszczególne litery zostały zbudowane tak, że są rozpięte na takiej szachownicy, na takiej kratce jak w zeszycie praktycznie, więc nawet w takich użytkowych wymiarach tej wystawy, staraliśmy się też gdzieś te motywy kraty przemycić.

MARTYNA MATWIEJUK: A zatem jest to wystawa, w której łączą się różne światy, świat sztuki, świat designu, to wszystko w przestrzeni historycznej willi, w tle historia kobiet, ale myślę, że też historia pracy w ogóle. Na czym najbardziej pani zależało, tworząc tę wystawę?

MAGDALENA KREIS: Najbardziej zależało mi na tym, żeby ta przestrzeń stanowiła punkt wyjścia i taką bazę do bycia razem w tej przestrzeni, do rozmawiania o sztuce, ale też o życiu, te rozmowy o życiu myślę, że mogą być bardzo mocno zainspirowane poszczególnymi pracami. Ta wystawa była przygotowywana z myślą o rodzinnej publiczności, dowolnie tutaj tą rodzinę możemy sobie zdefiniować, ale myśleliśmy o tym jako o takiej przestrzeni dla osób, które trafiają do pewnej też kameralnej przestrzeni, ponieważ te pokoje w willi nie są zbyt duże, więc też tylko kilka osób może tam wejść, albo dwie osoby, i jest to taka bardzo kameralna, intymna wręcz w jakimś sensie, przestrzeń, w której można spotkać się z dziełem sztuki, i na podstawie tego, co widzimy, co słyszymy, co obserwujemy też wokoło, porozmawiać o ważnych dla nas sprawach. Ta wystawa została też tak pomyślana, że do

każdej z prac jest przygotowany opis, w którym są, pojawiają się pytania, które mają zachęcić publiczność do rozmowy między sobą, o tym, na przykład, jak rozumiemy pracę i czy praca w domu to też praca, o tym, dlaczego kobiety w różnych krajach muszą przykrywać twarz, włosy, ramiona, szyję, chustą, to nie jest ich wybór, tylko pewien, pewna norma czy zasada społeczna. O tym, jak różne tkaniny mamy w swojej rzeczywistości, i jak bardzo różni się gruby, wełniany pled, czy chusta, którą kobiety pracujące w fabrykach przykrywały swoje ramiona i otulały się od zimna, jak bardzo różni się od zwiewnego, delikatnego jedwabiu, którego użyła w swojej pracy Magdalena Karpińska. Także tych wątków jest naprawdę sporo, ja je trochę podpowiadam właśnie w tych pytaniach, które są dopasowane do poszczególnych prac, ale też liczę na to, że korzystając z własnej wyobraźni, z własnej pamięci, z własnych też wspomnień, na takim poziomie międzypokoleniowej dyskusji rodziców, dziadków, opiekunów, dzieci starszych, młodszych, może się wiele wydarzyć, i dzięki pewnym pytaniom, właśnie, czy pewnym rozmowom, możemy się też po prostu dużo więcej o sobie dowiedzieć.

MARTYNA MATWIEJUK: Tu też nasuwa mi się od razu pytanie jak tworzyć wystawy rodzinne, bo zazwyczaj mamy albo wystawy dla dzieci, albo te skierowane dla dorosłych, to się wydaje dużym wyzwaniem.

MAGDALENA KREIS: Mam na swoim koncie kilka wystaw, które faktycznie były kierowane do dzieci, ale też z biegiem lat, jakby, dojrzewam coraz bardziej do tego, że trudno myśleć o dzieciach w taki sposób oderwany od dorosłych, bo to zawsze dorośli przyprowadzają dzieci do galerii, i to oni, w jakimś sensie, podejmują decyzje o tym, że taki a nie inny sposób spędzania czasu wybieramy. I wydaje mi się, że jakimś wyzwaniem, ale też jakąś dużą szansą jest to, żeby myśleć o wystawach w taki uniwersalny sposób. To jest trudne, żeby wybalansować ten poziom języka czy zawłości pewnych treści wobec dzieci i wobec rodziców, znaleźć ten balans. To, na czym mi bardzo zależy, to to, żeby nie infantylizować takich wystaw, nie sprawiać, żeby to była sytuacja, w której dorosły czuje naprawdę duży dystans przed, na przykład, językiem czy wejściem, jakby, nawet w samą przestrzeń, czy wejście w interakcje w obiektami, bo czuje, że to nie jest, po prostu, dla niego, ale jest w jakimś sensie zmuszony czy przywiązany do takiej sytuacji, żeby działać na wystawie, żeby na niej być, a jednocześnie, żeby ten język czy sposoby mówienia o pewnych pracach czy zagadnieniach nie były zbyt trudne, bo w tym momencie nie poradziłyby sobie z tym dzieci. To, co dla mnie jest gdzieś jakoś też inspirujące, to język prosty, który właśnie stara się znaleźć taki sposób opowieści o różnych zagadnieniach, także trudnych, żeby był on maksymalnie, właśnie, uniwersalny i prosty wobec wszystkich potrzeb i wobec wszystkich osób w takiej chociażby przestrzeni wystawienniczej.

MARTYNA MATWIEJUK: I taką właśnie wystawę, wystawę rodzinną, zatytułowaną „W kratkę”, znajdą państwo w willi letniskowej na terenie Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi. Dziś opowiadała o niej kuratorka, Magdalena Kreis, bardzo pani dziękuję.

MAGDALENA KREIS: Dziękuję, zapraszam na wystawę do Łodzi, i powiem tylko, że będzie ją można oglądać aż do 5-go maja 2024 roku, więc jest jeszcze sporo czasu, ale nie zachęcam do tego, żeby odkładać tę wizytę na zbyt późno, zachęcam do tego, żeby odwiedzić ją kilka

razy, bo tak jak powiedziałam, ona też w różnych momentach dnia i wieczoru, różnych porach roku, będzie pewnie trochę inaczej wyglądać przez to ile światła dostaje się do środka, ale też co dzieje się za oknem willi letniskowej.

MARTYNA MATWIEJUK: A zatem jest świetna okazja, by odwiedzić Łódź przy różnej pogodzie. Zapraszamy państwa.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.